

Wiarius Polski

Organ „Narodowego Stronnictwa Robotników“.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświęconych. Przedpłata kwartalna na pocztu i ulistowych wynosi 4 m. 08 fen. a z odnośnikiem do domu 4.98 mk. „Wiarius Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod znak polnisch nr. 512.

W imię Boże za Wiarę i Ojczyznę!

Redakcja i drukarnia w Bochum, ul. Klosterstr. nr. 8. — Telefon 538.

Za inseraty płaci się za miejsce rzadka drobnego druku 50 fen. ogłoszenia umieszczone przed inseratami 1 mk. Kto często ogłasza otrzyma rabat. — Listy do „Wiariusu Polskiego“ należy frankować i podać w nich dokładny adres niszczącego. Listów niezwracamy.

AGENTURY: Recklinghausen, Bruchweg 46. Dortmund, Schlosserstrasse 48. Gelsenkirchen, Karlsr. 7. Hamborn, Kiernerstr. 95. Oberhausen, Schoepmanstr. 4.

Rodzice polscy! Uczęcie dzieci Wasze mówić, czytać i pisać po polsku!

W razie śmierci stałego (przez 3 miesiące) abonenta wskutek nieszczęśliwego wypadku otrzymają spadkobiercy jego 100 marek, jeżeli śmierć nastąpiła na wierzchu, a 50 marek, jeżeli nastąpiła pod ziemią. Bliższe warunki otrzyma każdy na żądanie od Wydawnictwa w Bochum.

Uroczystości Wileńskie.

(List specjalnego delegata „Gazety Warszawskiej“).

Agencja Telegraficzna, jak się dowiedziałem, podaje dość szczegółowo sprawę z przebiegu uroczystości wileńskich, powinienem więc poprzestać na oddaniu w krótkich słowach ogólnych wrażeń. Tylko pióro poety mogłoby się jednak z pewnym powodzeniem pokusić się o to, publicysta poprzestać musi na suchym podsumowaniu swoich własnych spostrzeżeń i przeżyć.

Wielkość zdobyczy, jakie naród nasz w tej wojnie uzyskał, olbrzymość przemian, jakie w doli jego zaszły, nigdzie może nie wypukła się tak wybitna, nie rzuca się tak w oczy, jak w Wilnie, tylko Po znał chyba mógłby tu iść w porównanie. W najcięższych okresach życia Warszawy polskość miasta nie mogła budzić wątpliwości w żadnym przyjeźdźnym cudzoziemcu, zaznaczała się na każdym kroku. Inaczej było w Wilnie. Przed laty 14-tu jeszcze nie wolno było mówić w miejscach publicznych po polsku, nie wolno było umieścić polskiego szyldu.

Widok wojska polskiego, dźwięki hymnu narodowego na ulicach tego właśnie miasta robi wstrząsające wrażenie na tych wszystkich, co po nieraz pierwszy je poznawali. Tam, gdzie o polskości „krzyżały tylko mury“, dziś przejawia się ona głośno i swobodnie. O bujności zaś tego życia świadczy fakt, że w pół roku po wyrwaniu miasta z rąk żydowsko-rosyjskich holenderskich powstaje już w nim uniwersytet polski.

Pod władzą rosyjską Wilno było prowincjonalnym miastem bez wyraźnego oblicza narodowego i oto dziś stało ono w ręce stolicy Polski i na każdym kroku widać przytem, że nie jest to jakiś szczęśliwy traf, wynoszący szczęśliwca z nicności, że jest to przeciwnie powrót tylko do dawnej świetności, pracą pokoleń pozyskanej.

Doniosłość uroczystości wileńskich narzucała się wszystkim z góry, świadczy o tem ta masa gości ze wszystkich okolic Rzeczypospolitej. Nie jeden z nich jednak nigdy przedtem Wilna nie oglądał, z pewnością zaś nie było wśród powracających ani jednego, któryby nie przekonał się ostatecznie, że Wilno jest polskiem i tylko polskiem być może, nie było też ani jednego, któryby nie wyniósł wrażenia, że jest ono jednym z najpiękniejszych miast polskich, jest istotnie „parłą korony polskiej“ i będzie niezawodnie jednym z wielkich ognisk polskiego życia duchowego.

Pięknym wstępem do uroczystości było piątkowe nieznajomy w kaplicy ostrobramskiej. Podobnie jak w Krakowie, w Wilnie pozostał tylko drobny fragment z dawnych murów miejskich, podobnie jak brama Florjańska w Krakowie Ostra Brama w Wilnie jest głównym, frontowym wjazdem do miasta. Brama Florjańska jest jednak tylko zabytkiem historycznym. O-

stra Brama ma na piętrze kaplicę z Matką Boską o przesłodkim obliczu i obraz ten jest przedmiotem gorącego kultu wszystkich mieszkańców Wilna, całej dawnej Litwy i poniekąd całej dawnej Rzeczypospolitej.

W ciasnym zaułku o każdej porze dnia spotyka się wiernych, szukających u Matki Przenajświętszej pociechy w smutkach i cierpieniach. Na chodniku wśród przechodniów nierazko spotkać można zapiętą w modłach klęczącą postać. Wieczorem, gdy się odbywa specjalne nabożeństwo w kaplicy, gdy zahłyśnie ona światłem, ustaje ruch kołowy, gwar miejski odsuwa się Jalej, Brama przestaje służyć za wjazd do miasta, zaułek zalega zwartą masą tłum, pobożna przejęty ekstazą. Nadzieje może w świecie nie czuje się takież przeżycia religijnego, takiej bliskości z Opatrznością, takiej łączności z Tą, która jest Orodowniczką i naszą zarazem Królową.

Pięknym był pomysł roznośczenia uroczystości wileńskich od zapoznania gości z tą najgłębszą cząstką życia miasta, odślanianą tajemnicą duszy jego mieszkańców. Sama inaukuracja odbyła się nazajutrz w sobotę, dn. 11 października i za wierala wiele momentów które niezatarte pozostawiały wspomnienia we wszystkich tych, którzy mieli szczęście osobisty wziąć w niej udział.

Piękne i potężne były słowa, które mi przemówił do zebranych w katedrze jeden z najświetniejszych kaznodziej naszych ks. arcybiskup Teodorowicz ze Lwowa. W czasie jego mowy na zachmurzonem dotąd niebie ukazało się słońce i promienie jego przeniknęły do katedry, budząc otuche, że deszcz, czy może śnieg nie pospuje pochodu. A wzięły w nim udział tłumy, wśród których powszechna uwagę zwracały wojsko, duchowieństwo i ciało profesorskie, przybrane w nieznanym dzisiejszym mieszkańcom Wilna togi z rektorami w gronostajach na czele.

Akt otwarcia nastąpił w przepięknej, ale niewielkiej, niestety, sali kolumnowej, która dla wszystkich nas tem jest droższą, że przed stu laty w niej właśnie Adam Mickiewicz dyplom swój otrzymał. Naczelnik Państwa krótkie swe przemówienie wygłosił urywanymi zdaniem, brzmieniem jak komenda wojskowa, z lekkim „litewskim“ akcentem, który tu właśnie robił sympatyczne wrażenie, zwracając się do zebranych słowami: „Moi panowie!“ Odpowiedział na tę mowę święto mianowany rektor prof. Michał Siedlecki z Krakowa. Naczelnik Państwa położył podpis swój pod aktem, zabrzmiąły dźwięki „Jeszcze Polska nie zginęła“ i lzy wzruszenia zabłysły na oczach zebranych.

Dalszy ciąg uroczystości odbył się w obszernej sali Śniadeckich, przerobionej z kaplicy prawosławnej, służącej pa użytku gimnazjum rosyjskiego, które się w murach uniwersyteckich mieściło za ostatnich lat rosyjskiego panowania. Przemawiał cały szereg mówców. Największe wrażenie wywarli marszałek Sejmu, p. Trampczyński, rektor uniwersytetu lwowskiego, Halban, przedstawiciel kolegium uniwersyteckiego w Kijowie, Fran. Potocki. Kolegium to w czasie wojny powstało, zniszczone zaś zostało przez bolszewików, którzy rektora, profesorów i uczniów wywieźli, lub rozstrzelali. Oklaskiwano tu gorąco krótkie przemówienie po litewsku, a potem po polsku, ks. Tumasa w imieniu Litewskiego tow. naukowego, wyrażając nadzieję, że uniwer-

sytet wileński służyć będzie tylko ścisłej nauce. Ten cień niejako niewrogięgo stosunku do polskiego uniwersytetu powitano niezmiernie ciepło, co świadczy najlepiej o uczuciach braterstwa i przyjaźni względem innych ludów na terytorjum Polski zamieszkałych, jakie niewątpliwie ożywiają nas wszystkich.

Tym uczuciom dał też wyraz rektor Siedlecki w swem przemówieniu końcowem, po którym wygłosił piękny odczyt o Młodości. Już po godzinie 4-ej rozpoczęło się składanie adresów, wśród których znalazł się znany już czytelnikom naszym adres „Gazety Warszawskiej“, „Gazety Porannej“ i „Przeglądu Narodowego“. Paru słowami podziękii i serdecznym uściskiem dłoni przyjął go rektor.

Wzruszeni, ale i znużeni porzuciliśmy wspaniałe mury uniwersyteckie.

Przemówienia, wypowiedziano podczas uroczystości podamy w przyszłym numerze.

Brak nam podstaw materialnych.

Piszam nam:

Praca wśród wychodźstwa tutejszego obracała się dotychczas w kierunku idealnym, w skupianiu ducha wszystkich rodaków w celu szerzenia oświaty pomiędzy współpracami i wzbudzania poczucia narodowego, a także i religijnego. Zakładano przeróżne towarzystwa, które później łączyły się w związki, aby przez nie praca wydańsze wydała owoce. W miarę rozwoju naszej pracy oświatowej, dobrobyt uwydatniał się na wychodźstwie. Dowodem tego liczni właściciele domów, zakłady drobnych warsztatów rzemieślniczych, sklepy klonialne, mebli, bławatów itd. Poczucie obowiązku wykonania hasła „swój do swego“ znalazło poparcie, choć przyznać trzeba, że wiele pozostawało do życzenia.

Lud nasz pracujący ciężko na utrzymanie swego bytu i na wyżywienie nierzalicznej redziny, nie pomyślał o zapewnieniu sobie materialnej podstawy społecznej dla swej warstwy robotniczej. Ucieszył się lud, gdy Bank Przemysłowców pierwszy zdecydował się założyć wpłatnie w Gelsenkirchen, który zyskał sobie ogólne poparcie. Skupiały się tam nie tyście, lecz miliony grosza oszczędzonego przez lud pracujący i jeżeli instytucja ta przez cały przeciąg lat nie złożyła dowodów wzajemnego poparcia dążeń robotniczych przez ofiarność na cele i potrzeby jego, to ten lud ma prawo żądać, aby pracy i dążnościom jego nie stawiano przeszkód przez kierownicze jednostki tejże instytucji.

Jak przedstawia się jednak sprawa? Do czasu, kiedy lud znosił swe oszczędności, z których odsetek korzyści ciągniono, sprawa była w porządku, ale skoro lud zaczął myśleć, że korzyści powstałe z odsetek on sam mógłby bardzo dobrze zużyć na kształcenie i oświatę stanu robotniczego i kiedy myśl tę lud robotczy w czyn zamienił, zakładając Bank Robotników od razu wszczął się zamęt, starano się wszelkimi sposobami i intrygami, aby wzbudzić nieufność wśród mas nieświadomych. Wpływano pośrednio lub bezpośrednio na lud, rzucając obelgi na tych szczególnie, którzy byli założycielami Banku Robotników. Pod tym względem znany był dawniejszy kierownik Banku Przemysłowców. Obecny kierownik, pragnący ra-

wnież wypłynąć na samym wstępie, występuje na zebraniach i w gazecie jako pogromca zniechęconych „bolszewików westfalskich“.

Rodacy! Jest to zapłata za to, że zanosząc gresz Wasz, osoby na stanowisku dobrze płatnem, odsadzają od czci i wiary naszych przywódców, by przez to zniechęcić i obrzydzić im pracę społeczną dla stanu robotniczego.

Rodacy! Bank Robotników istnieje i zyskał sobie przez swą pracę w wielkiej części naszego wychodźstwa zaufanie i coraz większą ilość uświadomionych rodaków ciężkiej pracy wstępuje w jego szeregi jako członkowie lub jako deponenci. Życzyliby należało, aby zrozumieli to wszyscy, że jak potrzebne nam są towarzystwa polsko-katolicka dla podtrzymania ducha religijnego i narodowego, Zjednoczenie Zaw. Polskie dla poprawy naszego bytu materialnego, Narodowe Stronnictwo Robotników dla wpływania na ustawodawstwo celem polepszenia potrzeb zarobkowych i politycznych i inne instytucje kulturalne i oświatowe towarzystwa, tak nam też jest konieczne potrzebny Bank Robotników, którzy z nadwyżki osiągniętej z odsetek mogą czerpać za soby na potrzeby stanu robotczego.

Obowiązkiem zatem jest każdego świadomego robotnika, aby popierał instytucję własnego stanu, a wtenczas skończy się zebrania domowa na sprawy społeczne naszego wychodźstwa.

Czujuj.

Delegacja litewska w Paryżu.

Dnia 12 bm. przybyła do Warszawy delegacja litewska w drodze powrotnej z Paryża dokąd udala się dla przedstawienia wpływom politykom Ententy postulat przyłączenia ziemi Wileńskiej i Grodzieńskiej do Rzeczypospolitej Polskiej. Jak wiadomo, za postulatem tym wypowiedziały się wszystkie zjazdy ludowe jakie odbyły się w powiatach tych ziem. Zjazdy wybrały delegatów w liczbie 15, z tych zaś wyjechało do Paryża pięciu, mianowicie pp.: dr. Harniewicz, ks. Moroz, Franciszek Lewkowicz, A. Dowgialło i Jan Adamowicz.

Delegacja przedewszystkiem przedstawiła odpowiednie materiały polskiemu politykom, przebywającym w Paryżu, prezydentowi ministrów Paderewskiemu, ambasadorowi M. Zamoykiemu i p. R. Dmowskiemu, oraz poinformowała Polskie Biuro Prasowe o celach swej podróży.

Z kolei delegacja zwróciła się do polityków ententy, mających wpływowy, jeśli nie decydujący głos w sprawach dotyczących Polski i kresów wschodnich. Kish, przedstawiciel Anglii na konferencji, członek t. zw. „polskiej“ komisji Cambon'a wysłuchał członka delegacji Lewkowicza, włościanina białoruskiego, przemawiającego po angielsku i wypytywał go o rozmaite szczegóły. W wyjaśnieniach uczestniczył też prof. Romer.

Z rozmowy delegacja wniosła wrażenie, że pulkownik Kish jest o sprawach kresów poinformowany niedokładnie, w niektórych sprawach tendencyjnie, i że dla sprawy polskiej na kresach nie jest życzyliwie usposobiony.

W odpowiedzi swej zaznaczył, że kwestja kresów może być uregulowana dopiero po przywróceniu ludu i porządku w Rosji i po ustaleniu się tam stosunków

CZOŁEM!

CZOŁEM!

Baczność Rodacy w Ueckendorfi!
Towarzystwo gimn. „Sokół”
 obchodzi w niedzielę, dnia 26 października r.b.
 na sali p. Seeres ul. Bülowstr. 16

17. rocznicę

na którą zapraszamy wszystkich Rodaków i Rodaczki z Gelsenkirchenu oraz nam życzyliwio gniazda i Tow. kościelne, śpiewaków, Tow. Polek i Koło teatralne. Mamy nadzieję, że wszyscy Rodacy obchód nasz swą obecnością zaszczylicz raczą.

Czasę pieśni! **Czasę pieśni!**

Baczność Rodacy w Gelsenkirchen-Bismark.
Koło śpiewu „Gwiazda Jedności”
 w Gelsenkirchen-Bismark
 obchodzi w niedzielę, dnia 26 października r.b. na sali pana Lindego, obok kościoła katolickiego, swą

23. rocznicę

na którą wszystkich Szanownych Rodaków i Rodaczki, oraz i życzliwe nam Koła śpiewu z okolicy serdecznie zapraszamy.

Początek o godzinie 4 po południu.
 Dzieciom niżej lat 14 wstęp wzbroniony.
Czasę pieśni polskiej! Zarząd

Baczność Witten i okolica!
Tow. Polek Królowej Jadwigi w Witten
 obchodzi w niedzielę, dnia 26 października r.b. na sali Wilhelmstr. swą

5. rocznicę istnienia,

na którą Sm. Publiczność serdecznie zapraszamy.

Program jest urozmaicony przez śpiewy, koncerty deklamacji i piękny teatr pod tytułem:
„CHLOPI ARYSTOKRACI”
 W końcu taniec.

ZARZĄD.
 Komitet Tow. „Kolo śpiewu „Dzwon Zygmunt”, Tow. Polek „Wanda”, Bractwo Różańca św. w Brambauer zaszyła swej członkini
Józefie Sikorskiej
 oraz jej narzeczonemu

Wincentemu Łopaczkowi
 w dniu ich ślubu (23 października r.b.)
 jak najserdeczniejsze życzenia

blagosławieństwa Bożego i wszelkiej pomyślności. — Wykrzykujemy po trzykroć: Młoda para niech żyje, aż się echo z Brambauer do wolnej Polski odbije.
 Komitet Tow.

W DOWIEC lat 40 z czterema dziećmi poszukuje na tej drodze dobrej

żony i matki.

Starsze panny lub wdowy bezdzietne, mogą się zgłosić do „Wiarusa Polskiego” pod nr. 1154.

Dar Narodowy

Do Banku Przemysłowców wpłynęło na dar narodowy z wychodźstwa ogółem mk. 192 693 78
 20% wypłacono Komitetu Wykonawczemu dnia 7. 10. mk. 38 538 00
 pozostało mk. 154 155 78

znajdują się na koncie Banku Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu.

Dr. Piechocki, skarbnik komisji finansowej.

Zgodność powyższego po uskutuczniu rewizji poświadczają:
 F. Krupka, W. Ryba, Plecha, M. Miłczyński.

Zestawienie poszczególnych wpłat podamy dla kontroli publicznej w osobnych sprawozdaniach w gazetach.

Uwagi prosimy skierować do Komisji finansowej przy Komitecie Wykonawczym.

Proszę wyciąć i zachować.

Kto zamierza w Ojczyźnie się okupić,

niech się natychmiast zgłosi listownie z dołączeniem znaczka do

Wl. Przywarskiego,
 Bydgoszcz (Bromberg) ulica Schillera 38.

DOM

w najruchliwszej dzielnicy miasta Leszna, w którym od lat 50 dobrze zaprowadzony interes artykułów galanteryjnych, szkła i porcelany oraz skład towarów z warszatem się znajduje, zaraz z rak obcych do nabycia. Towar może być w dowolnej mierze przelety. Obrót roczny ca 100,000 mk. Świetna egzystencja dla Polaka lub spółki. Do objęcia potrzeba 75—100,000 mk. Zgłoszenia przyjmuje

Wl. Smyczyński, Leszno (Lissa i. P.)

Małe gospodarstwo

z wielkim ogrodem owocowym sprzedam za 15 000 mk.
Mielzner, Inowrocław, Naszlandowa 8.

Przeszło 60 gospodarstw

w Prusiech Zach. przy głównej kolei Berlin—Tczewo (Düschau), przy tem także od wdów po poległych, i z powodu podeszłego wieku lub choroby z rak obcych, w wielkości 20—50 morg, z dobrymi budynkami w cenia 18—25 tysięcy mk. są przy wlocie 4 do 10 000 mk. tania na sprzedaż. Także i większe gospodarstwa, karczmy, młyny itd.

Na odpowiedź proszę 15 albo 30 fenego-wy znaczek. Proszę też podać czy się takowe zaraz lub później życzy.

Z powodu częstego wyjazdu proszę o piś-mienne zgłoszenia.
Ludwik Cherek, Leg—Long, a. d. Ostbahn.

Dla Polaków.

Gospodarstwo ca 10 km. oddalone od Poznania 310 morg. Ziemia średnia o wysokiej kulturze z własnym połowaniem. Budynki, młyny i żywy inwentarz pierwszorzędne. Cena 350,000 marek. Przyjmujemy także pieniądze ulokowane dobrze w Niemczech.

Gustavous, Annathal,
 Poczta Warthelager — Poznańskie.
 Informacji udzieli także Rich. Gustavous,
 Berlin nr. 655, Immanuelstr. nr. 28.

Hotel

z pierwszorzędna restauracją, w większym mieście Prus Zach. bardzo ruchliwym, z rak obcych zaraz do nabycia. Zgłoszenia z podaniem posiadanych funduszy na opłaty pod adresem: „GAZETA TORUNSKA, Toruń (Thorn) Brückenstr. 4.

Zamiana! posiadłość

Pragnie się wymienić z 1 i pół do 2 morgi gruntu w Trzemesznie w Poznaniu. Wartość 60 000 mk. Bliższych regułóv udzieli

Gebr. Abraham, Herten i. W.
 Ewaldstr. 18.

2-3 zecerki

ewentualnie takie, które już w drukarni i in-troligatorni pracowały, mogą się na stałe za-trudnienie od zaraz zgłosić.

M. Jarczyński, Jarocin,
 Krakowska 18.

Bank Ludowy

spółka z nieogr. poręką
 Bydgoszcz, (Bromberg, Neuer Markt 12)
 przyjmuje depozyta każdej wyso-kości i płaci zależnie od wy-po-wiedzenia 2—4 procent.

Załatwia bezpłatnie wszelkie prze-kazy pieniężne do Księstwa Pozn.

Wszelkie przesyłki pieniężne należy się przekazać na nasze pocztowe konto ciekowe Gdańsk 2454 (Danzig 2454).

Potrzebna roznoscielka do Wiemelhausen.

Zgłoszenia przyjmuje
Wiarus Polski, Bochum, Klosterstr. 8

J. MINKUS,
 przedtem J. BEOCH,
 ESSEN, Turmstr. 14.
 Elegancka przewoźnia kole-
 rów i pociągów podług niemie-
 Jedyne polski interes tego
 rodzaju na miejscu.

Redacya,
 Rozszerzajcie
 „Wiarusa
 Polskiego.”

Potrzebna od 1 listopada roznoscielka do Buer-Hassel.

Zgłoszenia przyjmuje
Janowski, Buer-Hassel,
 im Bockenfeld 1.

Potrzebna od 1 listopada roznoscielka do Henrichenburg.

Zgłoszenia przyjmuje
Piotr Jezierski, Henrichenburg,
 Beckumerstr. 10.

Gramatykę Polską

przez
Kazimierza Zimowskiego

Cena 2.50 mrc., z przesyłką 2.60 mrc.
 poleca

Księgarnia „Wiarusa Polskiego”
 w Bochum, ulica Klasztorna nr. 8

Stenografie polskie

poleca

Wiarus Polski, Bochum,
 ulica Klasztorna nr. 8.

Elementarze, Katechizmy oraz Historje święte

poleca dla szkólek
Księgarnia Wiarusa Polskiego.

Poszukuje Wspólnika

do wystania mebli do Kościarna w Poznań-skiem.
Jadwiga Oblorczyk,
 STERKRADE,
 Neumühlerstr. 56.

Kupuję i płace
 za złoto
 12 mk. za gram,
 za srebro
 40 fen. za gram.

Carl Lamp, Herlan,
 Beckumerstr. 5.

Wpłacone depozyty 110 milionów. Udziały i rezerwy 10 milionów.

Największa i najstarsza spółka na ziemiach polskich i z całych Niemiec

Bank Przemysłowców w Poznaniu

przyjmuje oszczędności za wysokim oprocentowaniem i umiesz-
 cza je w kraju;
 przekazuje w najkrótszym czasie wpłaty dla Rodaków w Księ-
 stwie oraz banków polskich;
 załatwia wszelkie sprawy kredytowe, sprzedaż pożyczek wojen-
 nych, zakup papierów państwowych, zamiany waluty obcej,
 pośredniczy w nabywaniu pierwszomiejscowych hipotek oraz
 służy informacjami w unarodowieniu przemysłu.

Godziny kasowe od godz. 8—12.

Kasa depozytowa Gelsenkirchen, ul. Vohwinkelstr. nr. 12.
Kasa depozytowa Oberhausen, ul. Königstr. 26.
Kasa depozytowa Dortmund, ul. Kuckelke 14.
Kasa depozytowa Bottrop, ul. Hochstr. 40

Wpłatnia w **Hamborn** u o. Litkowskiego, Albrechtstr. } poniedziałek od godz. 8—12
 środa o godz. 8—12
 wtorek od 8—12
 sobota od 8—12
 Wpłatnia w **Essen, ul. Mathiasstr. 23, środa od godz. 8—5**

Althoff

Redlinghausen

Nadeszły znowu w wielkich ilościach
materje męzkie

metr 29⁵⁰ 39⁵⁰ 48⁰⁰ 59⁰⁰ 65⁰⁰ 79⁰⁰